



Jerzy J. Wiatr*

Odpowiedzialność konstytucyjna prezydenta RP: historia i teraźniejszość

[Constitutional Responsibility of the President of the Republic of Poland: history and the present day]

Abstract

Constitutional accountability, different from political and criminal accountabilities, reflects the tension between two principles – government based on the democratically created majority and the rule of law. In Poland, there have been only two instances of using the mechanism of constitutional accountability against former president Wojciech Jaruzelski, in both cases the accusations were rejected by the Parliament. There is, however, an open question of the accountability of president Andrzej Duda for some of his controversial decisions.

Keywords: accountability, constitutional delict, democracy, president, rule of law.

Stotą demokracji jest połączenie dwóch zasad. Pierwszą z nich określić można jako rządy większości. Rządy większości realizowane są w trzech podstawowych formach: 1) bezpośrednio, w postaci referendum stanowiącego prawo, 2) przez wybory, w których o tym, kto obejmie stanowisko państwowe, decyduje większość wyborców, 3) przez wyłanianie w wyborach ciało przedstawicielskie uprawnione do stanowienia prawa i do decydowania o składzie rządu i o obsadzie innych stanowisk państwowych. „W demokracji – piszą amerykańscy uczeni Manin, Przeworski i Stokes – lud powierza władzę rządowi, ponieważ może je odwołać” (Manin, Przeworski i Stokes 1999: 13). Tym przede wszystkim różnią się rządy demokratyczne od autorytarnych. Drugą zasadę określamy jako rządy prawa, które są czymś fundamentalnie innym niż rządy poprzez prawo, gdyż te ostatnie mogą występować także w systemach autorytarnych. Rządy prawa to rządy sprawowane zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi i – co więcej – zgodnie z tym, co niezbyt precyzyjnie

* **Jerzy J. Wiatr** – prof. dr hab. nauk humanistycznych, socjolog i politolog, b. minister edukacji narodowej (1996–1997), rektor honorowy EWSPA; ORCID 0000-0001-8632-7669; jwiatr@ewspa.edu.pl.

nazywamy „duchem prawa”. Natomiast rządy „poprzez prawo” to – dość częsta w systemach autorytarnych – polityka polegająca na ubieraniu decyzji politycznych w szaty przepisów prawnych, co nie zmienia faktu, że w takich sytuacjach wola polityczna stoi ponad prawem, a nie prawo ponad polityką. Między tymi dwiema zasadami podstawowymi pojawiają się napięcia. „Relacja między demokracją, rozumianą w tym kontekście jako rządy większości, a rządami prawa – piszą Maravall i Przeworski – jest zawsze i wszędzie konkretną relacją między dwiema instytucjami wypełnionymi konkretnymi ludźmi: zgromadzeniem ustawodawczym i sądami” (Maravall i Przeworski 2010: 22).

Szczególnym aspektem tej relacji jest tryb, w jakim osoby sprawujące najwyższe stanowiska w państwie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności. Można tu mówić o trzech rodzajach odpowiedzialności: karnej, politycznej i konstytucyjnej. Odpowiedzialność karna dotyczy czynów będących przestępstwami lub zbrodniami w rozumieniu kodeksu karnego. Osoby sprawujące wysokie stanowiska państwowe podlegają tego rodzaju odpowiedzialności na tych samych zasadach, na jakich podlegają jej wszyscy obywatele, ale w grę wchodzi tu pewne okoliczności szczególne. W wypadku parlamentarzystów pociągnięcie do odpowiedzialności karnej wymaga uprzedniego uchylecia immunitetu, a w wypadku prezydenta RP jedyną instytucją uprawnioną do sądzenia za tego typu czyny jest Trybunał Stanu. Odpowiedzialność polityczna nie zakłada winy, lecz oznacza brak akceptacji dla prowadzonej polityki. W systemie parlamentarnym odpowiedzialność polityczną względem członków rządu realizuje się w drodze uchwalenia wotum nieufności (lub odrzucenia wniosku o udzielenie wotum zaufania). W systemie prezydenckim tak rozumiana odpowiedzialność polityczna nie działa. Nie działa ona również w stosunku do prezydenta i niektórych innych wysokich funkcjonariuszy państwowych, wobec których parlament nie dysponuje takim uprawnieniem. Podlegają oni natomiast odpowiedzialności konstytucyjnej, która zasadniczo różni się zarówno od odpowiedzialności karnej, jak i od odpowiedzialności politycznej – chociaż z obiema ma pewne cechy wspólne.

Odpowiedzialność konstytucyjna nie występuje powszechnie. W Stanach Zjednoczonych jej odpowiednikiem jest instytucja *impeachmentu*, którego istotą jest możliwość usunięcia z zajmowanego stanowiska decyzją uprawnionego do tego organu przedstawicielskiego (w wypadku prezydenta takim organem jest Senat działający na wniosek Izby Reprezentantów) za złamanie konstytucji, zdradę stanu lub inną zbrodnię. Amerykański *impeachment* różni się od odpowiedzialności politycznej, gdyż może być zastosowany jedynie w wypadku popełnienia ciężkiej zbrodni (a nie po prostu w wyniku politycznej niezgody na prowadzoną politykę). Zarazem różni się także od odpowiedzialności konstytucyjnej w polskim rozumieniu tej instytucji tym, że jedyną kon-

sekwencją jego zastosowania może być odwołanie z zajmowanego stanowiska. W 1974 roku wszczęta już procedura *impeachmentu* w stosunku do prezydenta Richarda Nixona została przerwana jego ustąpieniem ze stanowiska. W systemie polskim mógłby – również po ustąpieniu z urzędu – zostać pociągnięty do odpowiedzialności za utrudnianie sprawowania wymiaru sprawiedliwości, co jest deliktem konstytucyjnym.

Polska koncepcja odpowiedzialności konstytucyjnej ma długą historię. Michał Pietrzak jej korzenie widział w tzw. konstytucjach 1607 i 1609 roku, które określały warunki wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, a zwłaszcza w Konstytucji 3 maja, wprowadzającej pojęcie „przestępstwa prawa” i określającej tryb postawienia ministrów przed sądem za tego rodzaju delikt (Pietrzak 1992).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odpowiedzialność konstytucyjna wprowadzona została do Konstytucji 1921 roku w odniesieniu do prezydenta i członków rządu (art. 51 i 59). Stosowana była jednak nader ogólnie. Pod rządami tej konstytucji wszczęto tylko jedno postępowanie (w 1928 roku) w stosunku do ministra skarbu Gabriela Czechowicza, którego oskarżono o naruszenie ustawy budżetowej przez przekazanie ośmiu milionów złotych do dyspozycji premiera Józefa Piłsudskiego, który środki te wykorzystał na cele kampanii wyborczej. Sprawa została umorzona po tym, jak nowy Sejm retrospektywnie zmienił ustawę budżetową. Konstytucja 1935 zniosła odpowiedzialność konstytucyjną prezydenta (który miał odpowiadać jedynie „przed Bogiem i Historią”), ale zachowała ją w stosunku do członków rządu. Konstytucja PRL z lipca 1952 roku nie wprowadzała odpowiedzialności konstytucyjnej aż do 1982 roku, gdy znowelizowano konstytucję, wprowadzając ten rodzaj odpowiedzialności. W ostatnich latach istnienia PRL nie odwoływano się jednak do tego typu odpowiedzialności, po części z uwagi na uchwaloną w 1984 roku generalną amnestię. Dziesięć lat później znowelizowana została ustawa o Trybunale Stanu przez wprowadzenie postanowień dotyczących odpowiedzialności prezydenta RP. Po wyborach 1989 roku, w warunkach przechodzenia do demokracji, nastąpiła prawdziwa lawina wniosków wstępnych o postawienie w stan oskarżenia w trybie odpowiedzialności konstytucyjnej. Najwięcej takich wniosków pojawiło się po wyborach 1991 roku. W trakcie niespełna dwuletniej kadencji wybranego wtedy Sejmu złożono sześć takich wniosków, przy czym były to niemal wyłącznie wnioski obejmujące dość liczne grona osób. Dzieje odpowiedzialności konstytucyjnej w Trzeciej Rzeczypospolitej doczekały się już sporej literatury. Pisałem o niej parokrotnie, wykorzystując także własne doświadczenie z okresu sprawowania – w latach 1993–1996 – funkcji przewodniczącego sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (Wiatr 1993: 77–93, Wiatr 1996a: 43–45, Wiatr 1996b: 311–318, Wiatr 2010: 391–400). Nie wracając szerzej do analizy kolejnych spraw prowadzo-

nych po 1991 roku w trybie odpowiedzialności konstytucyjnej, koncentrując obecnie uwagę na jednym tylko wycinku tej problematyki: odpowiedzialności prezydenta RP.

Ustawa o Trybunale Stanu wprowadziła dziesięcioletni okres przedawnienia deliktu konstytucyjnego, co stwarza możliwość zastosowania tej procedury także w stosunku do byłych prezydentów. Żaden z prezydentów RP nie został poddany procedurze odpowiedzialności konstytucyjnej w okresie urzędowania. Raz tylko – w lutym 1995 roku – pojawiła się groźba użycia tego instrumentu w stosunku do ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy, co było odpowiedzią na sformułowaną przez niego groźbę rozwiązania Sejmu w czasie trwającego kryzysu rządowego. Ponieważ groźba ta była w oczywisty sposób bezprawna, Sejm (w głosowaniu 4 lutego 1995 r.) uchwalił stanowisko zapowiadające postawienie prezydenta przed Trybunałem Stanu, gdyby bez podstawy konstytucyjnej rozwiązał on Sejm. Za uchwałą głosowało 378 posłów, przeciw było 16, a 16 wstrzymało się od głosu. Taki wynik głosowania wskazywał na bardzo duże prawdopodobieństwo postawienia prezydenta Wałęsy przed Trybunałem Stanu, jeśli podjąłby on decyzję o bezprawnym rozwiązaniu Sejmu. Do tak dramatycznej decyzji jednak nie doszło, gdyż prezydent nie spełnił swej groźby i powołał nowy rząd – zgodnie z wolą większości sejmowej. Można powiedzieć, że w powstałym wówczas kryzysie politycznym instytucja odpowiedzialności konstytucyjnej odegrała rolę odstraszającą.

To, że żaden prezydent RP nie został postawiony w stan oskarżenia w okresie urzędowania, nie oznacza jednak, by perspektywa odpowiedzialności konstytucyjnej nie zawisła nad byłym prezydentem. W Sejmie I kadencji dwukrotnie złożone zostały wnioski wstępne o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej byłego prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego. Oba te wnioski rozpatrywane były przez Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która – dopiero w następnej kadencji – zakończyła nad nimi pracę i skierowała do Sejmu oraz Zgromadzenia Narodowego wnioski o umorzenie postępowania, przyjęte wymaganą większością głosów.

Chronologicznie pierwszy z tych wniosków złożony został 5 grudnia 1991 r. przez Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej i w swej pierwotnej wersji obejmował 26 osób – członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i Rady Państwa, którym wnioskodawcy zarzucali złamanie Konstytucji PRL przez wprowadzenie stanu wojennego. Wniosek był przygotowany niestarannie, co wyraziło się w tym, że obejmował dwie nieżyjące już osoby (Zdzisława Tomala i Jerzego Ziętka) oraz cztery osoby, które w grudniu 1981 roku nie zajmowały stanowisk objętych odpowiedzialnością konstytucyjną (generałowie: Józef Baryła, Eugeniusz Molczyk, Florian Siwicki i Tadeusz Tuczapski). Główna rola w tym postępowaniu przypadła byłemu prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu, który w 1981 roku był premierem

ządu. Trwające prawie cztery lata prace Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej znalazły odzwierciedlenie w literaturze – polskiej i zagranicznej. W stosunku do prac komisji w okresie pierwszej kadencji dysponujemy publikacją stenogramów z jej posiedzeń (Karaś 1993). Niemal czteroletnia praca komisji koncentrowała się na kwestii zagrożenia radziecką interwencją, gdyż obowiązujące w roku 1981 prawo pozwalało Radzie Państwa wprowadzić stan wojenny jedynie w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Dokumenty wojskowe, z którymi zapoznała się komisja (w tym uzyskane w Pradze dokumenty akcji „Karkonosze”), wskazywały na to, że w grudniu 1981 roku wokół granic Polski zgrupowane zostały znaczne siły zbrojne ZSRR, Czechosłowacji i NRD oraz że przygotowane były dokładne plany ich wkroczenia do Polski. W swojej znakomicie przygotowanej ekspertyzie profesor Krystyna Kersten doszła do wniosku, że nie można ani przyjąć, ani wykluczyć hipotezy, że do interwencji przeciwko Polsce by doszło. Ponieważ zaś wątpliwości muszą być interpretowane na korzyść obwinionego (według rzymskiej zasady *in dubio pro reo*), komisja większością głosów uchwaliła (w lutym 1996 r.) wniosek o umorzenie postępowania w stosunku do byłego prezydenta i wszystkich innych obwinionych. Wniosek ten został przyjęty przez Sejm w głosowaniu przeprowadzonym 23 października 1996 r. Głosowano indywidualnie w sprawie każdej z obwinionych osób. W głosowaniu dotyczącym prezydenta Jaruzelskiego za postawieniem w stan oskarżenia padło 146 głosów, przeciw – 211, a 60 posłów wstrzymało się od głosu. Sejm przyjął tym samym linię obrony opartą na tym, że w grudniu 1981 roku istniało realne zagrożenie interwencją zbrojną ZSRR i jego sojuszników. Podobne stanowisko zajmują między innymi piszący o tej sprawie autorzy zagraniczni – amerykańska dziennikarka Tina Rosenberg (Rosenberg 1997) i austriacki politolog Anton Pelinka (Pelinka 1999). Choć sprawa ta nadal należy do szczególnie kontrowersyjnych rozdziałów najnowszej historii Polski, uważam, że prowadzone przez Sejm postępowanie w tej sprawie odegrało istotną rolę w wyjaśnieniu tej kwestii.

Druga sprawa, w której obwinionym był prezydent Jaruzelski (a także były minister spraw wewnętrznych generał Czesław Kiszczak) dotyczyła zniszczenia – na polecenie prezydenta Jaruzelskiego – materiałów dawnego Biura Politycznego KC PZPR, które to materiały wniosek określał jako „stenogramy”. Postępowanie wszczęte zostało na wniosek Trybunału Konstytucyjnego i zakończone dopiero po wyborach 1993 roku. Badająca szczegółowo tę sprawę Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej oparła wniosek o umorzenie postępowania na opinii ekspertów, którzy jednoznacznie uznali, że zniszczone materiały nie były stenogramami, lecz jedynie spisanyymi z taśm zapisami dyskusji, a jako takie nie podlegały ustawowej ochronie.

W obu sprawach dotyczących byłego prezydenta Jaruzelskiego bardzo wyraźny był wpływ polityki. Posłowie – z nielicznymi wyjątkami – kierowali się

sympatiami politycznymi, co zapewne jest do pewnego stopnia nieuchronne, stanowi jednak istotną wadę przyjętego trybu odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie da się tego uniknąć, ale ważnym warunkiem właściwego funkcjonowania tej instytucji jest budowanie kultury polityczno-prawnej nakazującej odróżniać prawdę materialną od oceny politycznej.

W latach następnych w stosunku do żadnego prezydenta RP nie formułowano wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej. Konstytucja 1997 roku precyzyjnie określiła obowiązujące w tej dziedzinie zasady. Artykuł 145 tej konstytucji stanowi, że prezydent RP odpowiada „za naruszenie Konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa” przed Trybunałem Stanu, a do pociągnięcia go do odpowiedzialności wymagana jest uchwała Zgromadzenia Narodowego podjęta większością co najmniej dwóch trzecich ustawowej liczby posłów i senatorów. Wymieniony artykuł stanowi też, że z dniem podjęcia przez Zgromadzenie Narodowe uchwały o postawieniu prezydenta w stan oskarżenia sprawowanie przez niego urzędu ulega zawieszeniu. Jest to jedna z bardziej istotnych różnic występujących między polską koncepcją odpowiedzialności konstytucyjnej prezydenta a amerykańską koncepcją *impeachmentu*.

W ostatnich latach sprawa odpowiedzialności konstytucyjnej prezydenta RP wraca w dyskusjach publicznych w kontekście niektórych kontrowersyjnych decyzji prezydenta Andrzeja Dudy. Sam fakt politycznego zaangażowania prezydenta po stronie obozu politycznego, który wysunął go na to stanowisko, nie jest – i być nie powinien – podstawą formułowania wobec niego oskarżeń. Choć kolejni prezydenci deklarują wolę bycia „prezydentem wszystkich Polaków”, faktem pozostaje, że sprawowana przez nich funkcja ma charakter polityczny i że na sposób jej sprawowania mają istotny wpływ poglądy polityczne prezydenta oraz polityczne interesy obozu, który zapewnił mu zwycięstwo w wyborach. Oczekiwanie apolityczności prezydenta jest więc całkowicie bezpodstawne.

Inną natomiast sprawą jest to, czy prezydent chce i potrafi wychodzić poza ramy własnego obozu politycznego, budować wokół siebie szersze porozumienie polityczne. Wśród prezydentów III RP najbardziej skuteczny w tym zakresie był Aleksander Kwaśniewski – jedyny prezydent, który reelekcję uzyskał już w pierwszej turze, co niemal nigdy nie ma miejsca w państwach demokratycznych o podobnym do polskiego trybie wyboru głowy państwa. We Francji – państwie, które jest prawzorem dla takiego jak obowiązujący w Polsce trybu wyboru prezydenta – żaden z dotychczasowych prezydentów nie uzyskał mandatu już w pierwszej turze głosowania, nawet twórca tego systemu Charles de Gaulle.

Obie kadencje prezydenta Andrzeja Dudy wyraźnie różnią się pod tym względem od prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezydent Duda nie ma szczególnych sukcesów w rozszerzaniu kręgu zwolenników, o czym wy-

rażnie świadczy niewielka przewaga głosów uzyskanych przez niego w drugiej turze wyborów 2020 roku, które dały mu drugą kadencję (51.03%). Przez całą pierwszą kadencję i ponad połowę drugiej prezydent Duda miał do czynienia z rządem i większością sejmową z tego samego co on obozu politycznego. W tak komfortowej sytuacji był jedynie prezydent Bronisław Komorowski, który jednak sprawował urząd tylko przez jedną kadencję. Prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński współrządzili z gabinetami opartymi na większości sejmowej o innym niż ich kolorycie politycznym – pierwszy przez cztery lata (1997–2001), drugi przez trzy (2007–2010). W obu okresach takiego współrządzenia (*cohabitation* – by użyć francuskiego określenia) dochodziło do spięć, ale nie było frontalnego starcia między prezydentem i rządem. Po wyborach 15 października 2023 roku prezydent Duda stanął przed nowym dla niego wyzwaniem. Pierwsze pół roku obecnej *cohabitation* obfitowało w liczne i bardzo ostre konflikty między prezydentem i rządem, zwłaszcza na tle obsady tych stanowisk, które wymagają akceptacji głowy państwa (w tym stanowisk ambasadorów). W kilku wypadkach prezydent skorzystał z przyśługującego mu prawa weta ustawodawczego, w czym jednak nie odbiegał szczególnie od poprzedników.

Istotnym problemem stała się natomiast sprawa tych decyzji prezydenta, w stosunku do których zachodzi podejrzenie popełnienia deliktu konstytucyjnego. Najbardziej obciążająca prezydenta wydaje się jego odmowa przyjęcia ślubowania od trzech prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a następnie przyjęcie ślubowania od trzech innych osób wybranych przez Sejm na ich miejsce. Miało to miejsce w pierwszych miesiącach urzędowania i w pewien sposób zabarwiło wizerunek nowego prezydenta. Konstytucja RP nie określa wprawdzie terminu, w jakim prezydent ma obowiązek przyjąć ślubowanie od wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego, ale z pewnością niezgodna z Konstytucją jest wieloletnia odmowa, a tym bardziej przyjęcie ślubowania od osób powołanych niezgodnie z prawem. Ówczesna opozycja wielokrotnie protestowała przeciw postępowaniu prezydenta w tej sprawie, lecz nie złożyła wniosku o pociągnięcie go do odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie miała wprawdzie wystarczającej liczby posłów i senatorów, by uzyskać wymaganą do uchwalenia wniosku większość dwóch trzecich, ale miała jednak wystarczającą liczbę posłów i senatorów, by złożyć wniosek wstępny. Złożenie takiego wniosku skutkowałoby podjęciem przez Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej czynności wyjaśniających kwestię ewentualnej odpowiedzialności prezydenta – co mogłoby mieć wpływ na jego postępowanie w ostatnim roku urzędowania.

W czasie rządów Zjednoczonej Prawicy prezydent Duda podpisywał kolejne ustawy zmieniające polski system prawny (jak ustawa o składzie Krajowej Rady Sądownictwa) w kierunku autorytarnym. Proces deformowania syste-

mu politycznego nie został doprowadzony do końca, czego konsekwencją było to, że po dwóch pełnych kadencjach Zjednoczona Prawica przegrała wybory i utraciła władzę, ale ta połowiczność autorytaryzmu polskiego nie da się wyjaśnić hamującym wpływem prezydenta. Z tej bowiem strony rząd i większość sejmowa mogły liczyć na pełną współpracę.

Trudne do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie, czy akceptując i wspierając częściowe deformowanie systemu w kierunku autorytarnym, prezydent popełniał delikt konstytucyjny. Posłowie i senatorowie nie podlegają odpowiedzialności konstytucyjnej. Niezależnie więc od prawnej oceny uchwalonych przez nich ustaw nie mogą z tego tytułu być oskarżeni i sądzeni. Czy dotyczy to także prezydenta, którego podpis jest konieczny, by ustawa weszła w życie? We wcześniejszej historii polskiej prezydentury trudno znaleźć podobne sytuacje. To, czy prezydent Andrzej Duda zostanie poddany procedurze odpowiedzialności konstytucyjnej, może mieć istotne znaczenie dla sposobu, w jaki jego następcy sprawować będą najwyższy urząd w państwie. Odpowiedzialność konstytucyjna ma na celu przede wszystkim prewencję ogólną: zapobieganie łamaniu konstytucji przez przyszłych prezydentów i innych wysokich funkcjonariuszy państwa. By tę funkcję dobrze spełniała, należy ją stosować rozważnie i z umiarem. Musi być wszakże stosowana zawsze wtedy, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia deliktu konstytucyjnego.

Abstrakt

Odpowiedzialność konstytucyjna stanowi szczególny rodzaj odpowiedzialności, odrębny od odpowiedzialności politycznej i od odpowiedzialności karnej. Jej uzasadnieniem jest istnienie napięcia między zasadą demokratycznej większości i zasadą rządów prawa. W Polsce dwukrotnie w trybie odpowiedzialności konstytucyjnej rozpatrywane były zarzuty wobec byłego prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego – w obu wypadkach uznanego za niewinnego. Otwarta pozostaje kwestia ewentualnej odpowiedzialności prezydenta Andrzeja Dudy, gdyż niektóre jego decyzje noszą znamiona deliktu konstytucyjnego.

Słowa kluczowe: delikt konstytucyjny, demokracja, odpowiedzialność konstytucyjna, prezydent, rządy prawa.

BIBLIOGRAFIA

Karaś Anna (1993), *Sąd nad autorami stanu wojennego*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.

Manin Bernard, Przeworski Adam, Stokes Susan C., eds. (1999), *Democracy, Accountability, and Representation [Introduction]*, Cambridge: Cambridge University Press.

Maravall Jose Maria i Przeworski Adam, red. (2010), *Demokracja i rządy prawa*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Pelinka Anton (1999), *Politics of the Lesser Evil: Leadership, Democracy & Jaruzelski's Poland*, New Brunswick-London: Transaction Publishers.

Pietrzak Michał (1992), *Odpowiedzialność konstytucyjna w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Rosenberg Tina (1997), *Kraje, w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiorów komunizmu*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Wiatr Jerzy J. (1993), „Krótki” Sejm, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW” [rozdział: Przesionek Trybunału Stanu].

Wiatr Jerzy J. (1996a), *Constitutional Accountability in Poland After 1989*, „Easy European Constitutional Review” (Chicago), 5, 1.

Wiatr Jerzy J. et al. (1996b), *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa: Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka [Odpowiedzialność konstytucyjna w polskiej teorii i praktyce 1990–1996]*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Wiatr Jerzy J. et al. (2010), *Prawo–władza–społeczeństwo–polityka: Księga jubileuszowa profesora Krzysztofa Pałeckiego [Prawo i polityka: z dziejów odpowiedzialności konstytucyjnej w III Rzeczypospolitej]*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.